

nurkowanie

MAGAZYN

NR 2 (172)

LUTY 2010

11,90 zł (w tym 7% VAT)

www.nurkowanie.v.pl



WIETNAM

WIOSNA NA KOLE PODBIEGUNOWYM

NURKOWANIE NA WRAKU
SS PRESIDENT COOLIDGE

TEST PIERŚCIENI
I SUCHYCH RĘKAWIC

TARGI NURKOWE



ISSN 1425-3100



9 771425 310999

Indeks 342769

02

■ miejsce nurkowe

WIOSNA NA KOLE PODBIEGUNOWYM





Już wcześniej odwiedzałem centrum nurkowe „Arctic Circle” na Morzu Białym, ale było to albo latem, albo wczesną jesienią. Za każdym razem mówiono mi: „Przyjedź wiosną, w kwietniu. Nurkowanie pod lodem jest przepiękne!”. Nareszcie nadeszła wiosna. Pod koniec marca termometr w Odessie niezmiennie wskazywał $+20^{\circ}\text{C}$, a ja zacząłem pakować zimową odzież i sprzęt potrzebny do nurkowania pod lodem. Wyruszyłem w 2500-kilometrową podróż na północ.

Na dworze było przeraźliwie zimno. Temperatura wynosiła 20 stopni poniżej zera, niebo było bezchmurne, a mocne słońce i biały śnieg oślepiły moje nieprzyzwyczajone oczy. Morze Białe „spało” pod kołdrą z lodu. Dookoła panowała cisza i jedynie śnieg skrzypiał pod stopami.

Po śniadaniu załadowaliśmy sprzęt na sianie, zajęliśmy miejsca na skuterach śnieżnych i wyruszyliśmy wzdłuż pokrytej śniegiem doliny Morza Białego. Po piętnastu minutach dotarliśmy do miejsca zwanego skałą Aktynii. Czekaliśmy już na nas ogrzewane domki na lodzie, a także przerębel do nurkowania. Było to idealne miejsce na pierwsze nurkowanie. Założyliśmy suche skafandry, wzięliśmy butle z tlenem i daliśmy nura pod lód. Pierwsza próba zakończyła się niepowodzeniem. Po piętnastu minutach jeden z automatów nawalił, a drugi zaczął wypuszczać powietrze. Wróciliśmy do prze-

rębła i próbowaliśmy ogrzać automaty gorącą wodą. Bez skutku. Musieliśmy wyjść na powierzchnię. Przed drugim nurkowaniem automaty zdawały się być w porządku i działały prawidłowo. Ale po kwadransie oba się zepsuły i znów nastąpił tzw. free flow. Jeszcze nigdy automaty nie sprawiały mi tyle problemu. Ale z drugiej strony nigdy nie używałem ich w wodzie zimniejszej niż $+3^{\circ}\text{C}$, a tutaj temperatura wynosiła $-1,6^{\circ}\text{C}$. Właśnie do tego służy nurkowanie próbne: do sprawdzenia sprzętu i siebie. Pod wieczór zmieniłem ustawienia fabryczne pierwszego stopnia z 11,5 na 8,5 atmosfery. Problemy z zamazaniem zniknęły jak ręką odjął. Nazajutrz nurkowaliśmy w tym samym miejscu bez żadnych komplikacji. Podwodna sceneria była niesamowita: gładki, szmaragdowozielony lód, skała pokryta ukwiatami, trójkątny przerębel niczym jasny punkt pośród wszechogarniającej ciemności.

Aby zobaczyć inny krajobraz pod lodem i poszerzyć naszą znajomość pięknego lodowego świata, wybraliśmy się następnego dnia do „Biofilters” – przybrzeżnego miejsca nurkowego w pobliżu skały. Nasz stały towarzysz, pies o imieniu Butch, pomagał jak mógł w wyrębianiu nowego przerębła. Następnie wcielił się w rolę drugiego asekurującego, a Pasha i ja daliśmy nura pod lód. Pod wybrzeżem, tuż przy powierzchni, lód zalegał warstwami, jedna na drugiej niczym gigantyczne, białe grochy wielkie na od pół metra do dwóch metrów średnicy. Promienie światła z trudem przebiły się przez te „grochy” i ledwo docierały do listownic rosnących tuż pod powierzchnią. Bąbelki unosiły się dookoła kawałków lodu i zmierzały ku powierzchni. Panowała całkowita cisza. Jedyne odgłosy naszych wydechów zakłócał ten mroźny spokój surowego pięknego Północy. ▶



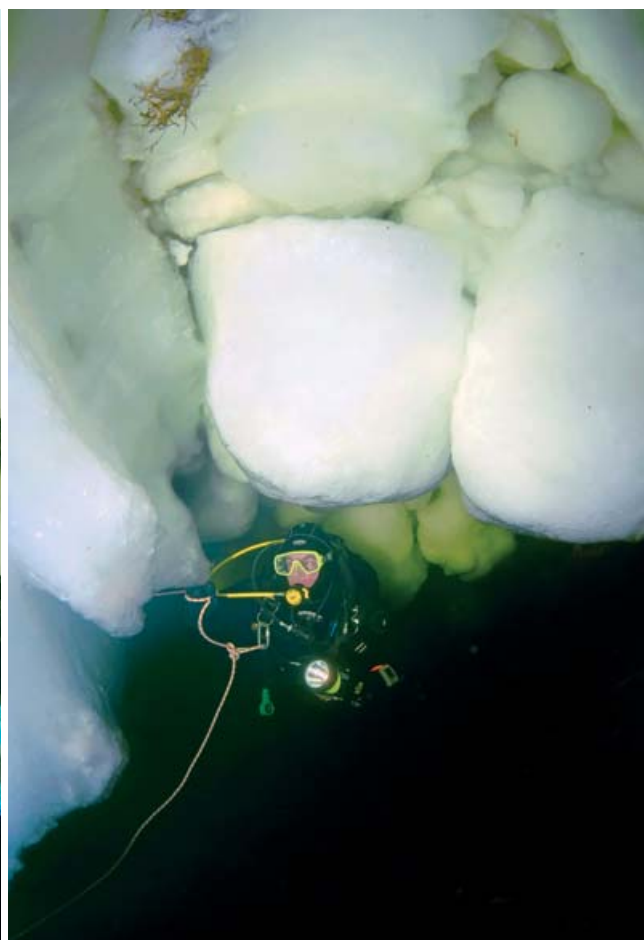


► Następnego dnia wybraliśmy się w dalszą podróż do nowego miejsca na wyspie Kostian. Znajdowała się tam mała drewniana chatka, która tego dnia posłużyła nam za dom i bazę. Rozpakowaliśmy nasz sprzęt z sań. Podczas gdy koledzy byli zajęci wyrąbywaniem przerębla do nurkowania, ja rozgrzewałem żelazny, przenośny piecyk opalany drewnem. W domku robiło się coraz cieplej i nadszedł czas na zanurzenie pod lód. Przygotowaliśmy się błyska-

wicznie. Zanurzyliśmy się pod pionową skałą. Lodowe bloki ciągnące się wzdłuż niej były rozłupane przez fale. Leżąc jeden na drugim, tworzyły labirynty o fantastycznych kształtach. Nawet przy dobrej pogodzie promienie słoneczne ledwo mogły przebić się przez lód. Co za niewiarygodny widok! Człowiek w porównaniu do takiego bloku lodu o wielkości małej owcy wydaje się tak nieznaczco mały... Kostian naprawdę okazała się „królestwem lodu” w ogrodach Neptu-

na. Jeszcze nigdy nie widziałem tak pięknych spiętrzeń lodu ani tak zróżnicowanych kształtów, kolorów i rozmiarów. Dzień minął niepostrzeżenie.

W połowie mojego pobytu w centrum „Arctic Circle” zjawiała się grupa głośnych i rozradzanych freediverów, którzy przybyli na swoje tradycyjne spotkanie. Poznawszy tych ludzi, nie potrafiłem powiedzieć, kto z nas był bardziej zwariowany: freediverzy nurkujący pod wodą czy my – podwodni fotomaniacy.





Póki byliśmy na lądzie i nie rozmawialiśmy o wodzie, byliśmy zwyczajnymi ludźmi. To było świetne! Rano wszyscy zajęliśmy się wyrąbaniem przerębla dla tych, którzy stęsknili się za nurem pod lód. W ciągu dnia zanurzaliśmy się i wynurzaliśmy jak ptaki polujące na swoją zdobycz. Oglądanie tego z dołu było naprawdę zdumiewające. Pod wieczór urządziliśmy sobie rosyjskie kąpiele, a między jedną a drugą domek zamieniał się w dom wariatów. Niezauważenie minęły nam cztery dni w towarzystwie naszych „płetwonogich” kolegów – freediverów. Nadszedł czas pożegnania. Wymieniliśmy się adresami mailowymi i zanim nastąpiła noc, wszyscy się rozjechali.

Następny poranek wydawał mi się podejrzanie spokojny. „Arctic Circle” było prawie puste. Jedyne ja i kilkoro nowo przybyłych gości. Plan na ten spokojny dzień obejmował nurkowanie z białuchami (walami białymi, *Delphinapterus leucas*) żyjącymi w pobliżu centrum nurkowego. Mój stary przyjaciel, wal biały o imieniu Semen, tej jesieni dorobił się trzech atrakcyjnych i bardzo młodych szarych przyjaciółek. Zanurzyliśmy się w wodzie. Wszystko szło jak z płatka. Dziewczyny pozowały do zdjęć, a Semen się przyglądał. Tak mnie to wciągnęło, że nie zauważyłem, że czas naszego pierwszego zanurzenia dobiegł końca. Pospiesznie przejrzałem wszystkie zrobione zdjęcia, a pomysły, które przyszły mi na myśl, postanowiłem zrealizować następnym razem. Ale gdy wróciliśmy, wszystko się zmieniło. Semen przypomniał sobie, że to on jest gwiazdą tego kwartetu i jak tylko przy-





► gotowałem aparat, znalazł się tuż przede mną. Nie udało mi się zrealizować swoich planów. Dałem radę zrobić jedynie kilka fotek. Dzień zakończył się równie cicho, jak się zaczął.



Dziesiąty dzień pod lodem był ostatnim dniem mojej podróży. Moje ciało zaczynało tracić siły. Miałem wrażenie, że nie wydarzy się już nic specjalnego. Tego dnia czekało na mnie ostatnie zanurzenie na małej wyspie Krestoviy. A potem już tylko rutyna. Odsalanie, suszenie i pakowanie sprzętu i w końcu powrót do domu. Nurkowanie przy wyspie Krestoviy oczywiście było ciekawe. Spędziliśmy pod wodą około godziny i zrobiliśmy parę fajnych zdjęć. Zmęczeni, ale zadowoleni z efektów, wróciliśmy na powierzchnię.

Zdjąłem skafander i zmieniłem ubranie, gdy zauważyliśmy w oddali małą, czarną kropkę na śniegu. To foka! Wzięliśmy kamerę z odpowiednimi obiektywami. Pasha i ja wyruszyliśmy w długi spacer po pokrytym śniegiem lodzie. Gdy znaleźliśmy się w odległości około pięćdziesięciu metrów od foki, zwolniliśmy, a następnie zaczęliśmy się powoli czołgać na kolanach, co chwilę się zatrzymując. Foka wciąż tam była. Na czworakach zbliżaliśmy się w śniegu. Foka podniosła głowę – musieliśmy się zatrzymać w zabawnych pozach, niczym

Dla tych, którzy planują wypad na Morze Białe, mam kilka przydatnych rad. Można nurkować w 7-mm, mokrej piance latem (lipiec i sierpień), ale zimno może lekko doskwierać. Temperatura wody waha się od +14 na powierzchni do +4 w głębi. Suchy skafander sprawdzi się dużo lepiej (przetestowałem na własnej skórze). Najlepszy okres to marzec i kwiecień. Morze Białe jest wciąż pokryte lodem, ale śnieg zaczyna znikać. Woda jest klarowna i przezroczysta aż do 40 metra. Temperatura wody w tym okresie waha się od 0 do 2 stopni. Będziesz potrzebował dwóch automatów i certyfikatu na suchy skafander. Jest to wymogiem we wszystkich północnych centrach nurkowych. Zanim rozpoczniesz wyprawę, najpierw skontaktuj się z centrum nurkowym. Będą mogli cię odebrać ze stacji. Pamiętaj, że pociąg przyjeżdża na stację Chupa w nocy.

Aby dowiedzieć się więcej o „Arctic Circle”, odwiedź: <http://www.ice-diving.ru>.



dzieci w śmiesznej, rosyjskiej zabawie. Ostatnie 15 metrów przepłynęliśmy na brzuchach, zatrzymując się co chwilę. Te ostatnie 50 metrów, przerywane naszymi postojami, zajęło nam około 2 godzin. Ostatecznie udało nam się podejść całkiem blisko do fok. Odkryliśmy, że była to duża foka obrączkowa (nerpa, *Pusa hispida*), która spała w promieniach słońca i głośno oddychała przez nos. Od czasu do czasu przebudzała się, zaniepokojona odgłosem deptanego śniegu. Zwierzę tak się przyzwyczyło do naszej obecności,

że ostatnie zdjęcia zrobiliśmy w odległości zaledwie 50-60 cm. Udało mi się wykonać kilka ciekawych ujęć. Pasha ledwo zdążył odskoczyć, gdy foka spróbowała ogryźć mu nos. Następnie groźnie ryknęła, zatrzepotała ostro zakończonymi płetwami i zniknęła pod powierzchnią lodu. Widocznie w końcu zirykowała ją nasza obecność, pstrykanie aparatów i szuranie śniegiem. Ale nasza wytrzymałość została nagrodzona wspaniałymi zdjęciami! Było to idealne zakończenie nie tylko dnia, ale całej podróży. Nadszedł czas na drogę powrotną do domu.

Podczas nurkowania w Morzu Białym w te przyjemne, wiosenne dni zrozumiałem, że lód wygląda bajecznie z każdej strony, bez względu na to, gdzie się go ogląda! Ostatni dzień tej wiosennej wyprawy zapisał mi się w pamięci jako jeden z ulubionych dni spośród wszystkich spędzonych na Morzu Białym i kole podbiegunowym!

Udanego nurkowania! ■

Andrey Nekrasov

